

Moc krwi Pana Jezusa Chrystusa - Marian

„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukarze się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują” (Hebr.9,27.28). Niech imię Pańskie będzie uwielbione za to, że dał nam się narodzić tu na ziemi z ojca i matki. Bóg dał się narodzić nam jako ludziom i dlatego składamy się z ciała, duszy i ducha. Wiemy, że ciało zostało skażone poprzez grzech, który został popełniony w raju, gdzie Ewa, a potem Adam dali się skusić diabłu i odwrócili się od posłuszeństwa Bogu. Od tego momentu każdy człowiek, który się narodził na ziemi, narodził się jako grzesznik. Każdy człowiek jako grzesznik był skazany na potępienie, ale Bóg dla każdego miał już przygotowane wyjście. Tym wyjściem jest Jezus Chrystus. Chwała niech będzie Bogu za Jezusa Chrystusa, za tą wspaniałą drogę do Ojca.

Człowiekowi jest postanowione raz umrzeć, a potem zostaje już tylko oczekiwanie na sąd. Tak samo Jezus raz ofiarowany, przyjdzie po raz drugi nie po to, żeby cierpieć, ale po to, żeby wziąć nas do siebie, aby każdy człowiek, który uwierzył w Jezusa Chrystusa był z Bogiem.

Kiedy Bóg powiedział: „łaska”, to powiedział to do każdego człowieka. On powiedział to do każdego, który się pojawił, który teraz żyje i który dopiero się pojawi na tej ziemi. Boża łaska jest dla wszystkich ludzi, ale korzysta z niej przez wiarę tylko ten, kto uwierzy.

Człowiek raz tylko może umrzeć, a potem czeka go sąd. Kiedy człowiek umrze, to już nie ma możliwości cegokolwiek poprawić, ani zepsuć. Dla człowieka, który umarł liczy się już teraz tylko jedno: czy za życia szedł drogą ku wieczności z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, czy drogą buntu tego świata nieposłusznego Bogu, ku wieczności z diabłem, któremu Bóg ten świat oddał.

Sąd nad człowiekiem, który umarł należy do Boga, a Bóg przekazał wszelki sąd swemu Synowi. Jezus powiedział, że będziemy sądzeni przez słowo, które On wypowiedział. To słowo osądzi nasze postępowanie każdego dnia.

Człowiekowi jest postanowione raz umrzeć, a potem sąd. Kiedy przyjdzie Jezus, przyjdzie już ku radości tych, którzy oczekiwali Jego przyjścia, ku radości wszystkich, którzy zdecydowanie uchwycili się Bożej łaski. Dlatego tak ważne jest, abyśmy przyjęli z Bożej ręki to, co On daje za darmo i korzystali z tego każdego dnia. Każdego dnia przeżywamy doświadczenia wiary, które mają pokazać to, czy naprawdę miłujemy Boga i czy naprawdę chcemy z Nim być. Doświadczamy tego każdego dnia i tak ważne jest, abyśmy zawsze pamiętali o tym wspaniałym dniu przyjścia Jezusa Chrystusa. Jeżeli tak będzie, to każdego dnia będziemy trzeźwi i czujni, aby gdy On przyjdzie znalazł nas, Swoje służby gotowe przywitać Pana swego w szacie prawdy, wiary i miłości. Często widzimy swoją niemoc i słabość w doświadczeniu naśladowania Pana naszego Jezusa Chrystusa i chwała Bogu za to, że to widzimy, bo wtedy zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo potrzebujemy Jezusa panującego w nas. Jeżeli wydaje ci się, że jesteś już taki silny i mocny w chrześcijaństwie, i nie musisz już przywiązywać tak wielkiej wagi jak na początku do trwania w duchu modlitwy, czytania, posłuszeństwa i zwiastowania, to potrzebujesz pomocy, ponieważ wszyscy jesteśmy słabi i potrzebujemy nieustannie życia w społeczności z Jezusem Synem Bożym i z Ojcem w nas poprzez ducha synostwa, w którym wołamy razem z Jezusem: Abba Ojciec. Potrzebujemy Bożej ręki, ponieważ gdy On nas puści chociaż na chwilę, to jesteśmy w tym wszystkim zagubieni. Widzimy, że wiele rzeczy chcielibyśmy uczynić dla Boga i wiele dobrych pragnień jest w naszym sercu, ale wykonania tego brak. Dlatego musimy szukać w każdej sprawie Bożej pomocy, bo bez Boga nie możemy nic uczynić. Cokolwiek chcemy uczynić w Bożej sprawie, musimy iść tak, jak nas prowadzi Duch Święty.

Musimy pamiętać o tym, że drugi raz człowiek nie może wrócić na tę ziemię. Kiedy umrze, to nastąpi dla niego kres tego wszystkiego, co mógł on uczynić na ziemi. Wiemy, że były zmartwychwstania ludzi na ziemi, ale to wydarzenie było też wliczone w Bożym planie dla nich. Bóg już wcześniej postanowił darować im to, że oni powstaną z martwych i jeszcze powrócą na pewien czas na tę ziemię, aby mogli jeszcze coś uczynić. Każdy człowiek ma swój czas, czas urodzenia i czas swojej śmierci (K.Kazn.Sal.3,1.2a). Psalmista mówi: „Oczy twoje widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było” (Ps. 139,16). Każdy z nas musi zdawać sobie sprawę z tego, że gdy przyjdzie ten kres, to już nie będzie czasu, żeby coś naprawić. Każdy z nas musi być gotowy na spotkanie z Panem, lub na śmierć każdego dnia. Dzisiaj należy do nas, jutro już nie wiadomo i dlatego jest tak bardzo ważne, abyśmy się trzymali wiarą Jezusa Chrystusa, ponieważ w Nim mamy życie wieczne. Jeszcze bardzo wiele potrzebujemy w tym rozwoju, ale chwała Bogu za to, że trwając w łasce Bożej jesteśmy już doskonali w Jezusie Chrystusie.

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pic będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1Kor.11,23-26). Ilekroć spożywamy wieczerzę Pańską łamiąc chleb i pijąc z kielicha, zwiastujemy, że Jezus umarł za nasze grzechy i ku naszemu zbawieniu. Tak ważne jest, abyśmy spożywając wieczerzę Pańską mieli zrozumienie tego, co ta śmierć uczyniła w nas. Wszyscy umarliśmy w Jezusie, to jest zwiastowaniem śmierci Chrystusa, aż przyjdzie. Spożywając wieczerzę Pańską, zwiastujemy śmierć Jezusa i naszą w Nim dla tego świata. Zwiastujemy, że kiedy umarliśmy w Chrystusie Jezusie, nabyliśmy u Boga prawo ku temu, by być dziećmi Bożymi i jako dzieci Boże rozkoszować się Jego łaską i miłością wzrastając w poznawaniu Boga, który nie zgadza się na nasze grzechy tak samo, jak nie zgadza się na pychę, która mówi, że jesteśmy już mocni i poradzimy sobie sami w chrześcijaństwie. Kiedy brakuje modlitwy i uniżenia przed Bogiem, wtedy też brakuje zrozumienia tego, co to jest śmierć Chrystusa. Jeżeli człowiek nie przychodzi do Boga i nie korzy się przed Bogiem jako grzesznik i nie woła o Boże zmiłowanie w Jezusie Chrystusie, to świadczy o tym, że nie ma on jeszcze zrozumienia śmierci Jezusa z powodu swoich grzechów i swojej śmierci jako grzesznika w Nim.

„Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni. A tak, bracia moi, gdy się schodzicie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich. Jeśli kto głodny, niech je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. A zarządzenie co do pozostałych spraw wydam, gdy przyjdę” (1Kor.11, 27-34). Tu jest powiedziane, że kto będzie jadł ten chleb i pił z tego kielicha niegodnie, będzie spożywał własny sąd. Dlatego każdy człowiek musi siebie doświadczać w tym, czy naprawdę trwa poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa w Bogu Ojcu i czy okazuje Mu posłuszeństwo.

Spożywanie wieczerzy jest bardzo ważną rzeczą, ponieważ to jest zwiastowaniem śmierci Chrystusa i naszej w Nim. Jezus umarł raz za nasze grzechy, a ponownie przyjdzie ku naszej wielkiej radości. Bądźmy zawsze gotowi spożywać wieczerzę Pańską w duchu pomazańców Bożych pomazanych krwią Jezusa Pomazańca Bożego. Jeżeli widzimy, że coś jest nie tak jak powinno, to musimy to uporządkować, bo „dzisiaj” należy do nas. Spożywanie wieczerzy Pańskiej jest piękną rzeczą, bo to jest

ofiara Chrystusa za moje i twoje grzechy. Człowiek, który korzysta z tej ofiary jest szczęśliwy, ponieważ wie, że jest zbawiony przez Jezusa Chrystusa. On wie, że nie zbawiają go jego uczynki, ani słowa, które wypowiada, lecz jest zbawiony przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Wiara w Jezusa dała nam możliwość korzystania z Jego ofiary. To właśnie przez tę wiarę Duch Święty dokonuje w nas tego dzieła, że stajemy się gotowi do spożywania ciała i krwi Jezusa Chrystusa.

Bardzo ważną rzeczą jest rozumieć, co to jest ofiara Jezusa za moje i twoje grzechy. Jezus poniósł wielką ofiarę za nasze grzechy. On, Który zawsze był z Ojcem, gotów był opuścić dom światłości pełen świętości, miłości, pokoju i radości przebywania z Ojcem, aby przyjść do nas, do miejsca ciemności wiedząc, że spotka Go tutaj kuszenie, niezrozumienie, zniewaga, bicie, a na końcu zamordowanie. On przyjął to wszelkie zło na Siebie dla naszego zbawienia. Człowiek, który to rozumie nie będzie traktował lekko Słowa Bożego. Nie będzie się pysznił przed Bogiem, że jest wspaniałym chrześcijaninem, bo będzie rozumiał jak bardzo potrzebuje pomocy Boga, aby naśladować Jezusa. Jesteśmy słabi, ale w tej słabości Bóg okazuje swoją chwałę i majestat. Kiedy jesteśmy naprawdę zbyt słabi, aby odpowiadać złem za zło, to wtedy Bóg podejmuje swoje działanie podobne do działania w Jezusie Chrystusie. Wtedy naprawdę Bóg okazuje swoją chwałę. To jest piękne, że Bóg daje nam się jakby „wyszumieć” w swoich śmiałościach i zuchwalstwach. Kiedy jednak dochodzimy do pozycji, w której rozumiemy, że nic właściwie nie jesteśmy w stanie uczynić swoją mocą i siłą, wtedy zaczyna się wołanie do Boga: „Boże, proszę Cię, uczyni we mnie to, co jest Twoją wolą. Nie moja wola, lecz twoja niech się dzieje”.

Bóg nas poucza, żebyśmy doświadczali samych siebie, czy trwamy w Jezusie, w Jego śmierci. Człowiek, który popełnia grzech i traktuje go lekko, nie rozumie jeszcze co to jest grzech. Grzech jest wielką obrzydliwością przed obliczem Boga, ponieważ jest oznaką buntu człowieka. Jedynie krew Chrystusa ma moc oczyścić człowieka z grzechów. Dobrze jest, kiedy człowiek zaczyna rozumieć, co to jest grzech i zaczyna mieć do niego obrzydzenie. Zaczyna nienawidzić sam siebie za swoją grzeszność i wtedy dopiero naprawdę widzi, że nieustannie potrzebuje Boga. Bóg doprowadza człowieka do takiej sytuacji, aby zaczął naprawdę do Niego wołać: „Boże potrzebuję Cię, bez Ciebie nie potrafię sobie poradzić”. Czasami zdarza się, że ktoś dopiero po wielu latach chrześcijaństwa dochodzi do tego i zaczyna naprawdę wołać do Boga o pomoc. Apostoł Paweł pisze o tym przełomie w siódmym rozdziale listu do Rzymian. Człowiek, który zaczyna rozumieć siódmy rozdział, zaczyna rozumieć z jaką radością zwracał się Paweł do Boga, mówiąc: „Dzięki ci Boże za Jezusa”. Paweł zrozumiał to, co musi zrozumieć każdy wierzący - ogrom grzechu i wielką ofiarę Jezusa na krzyżu. Każdy wierzący musi to zrozumieć, aby spożywając wieczerzę Pańską, mógł naprawdę zwiastować śmierć Jezusa. Musi zrozumieć swoją grzeszność i swój brak sił ku temu, aby się jej przeciwstawić i zwyciężyć. Dlatego Paweł powiedział, że ciałem służy zakonowi grzechu, a umysłem zakonowi Bożemu (Rzym.7,25). Chwała niech będzie Bogu za to, że On doprowadza do tej pozycji każde swoje dziecko. To jest pozycja uniżenia i niemocy, aby korzystać z Bożej mocy i z Bożego działania. Wtedy człowiek sam siebie doświadcza i dziękuje Jezusowi za Jego ofiarę. Rozumie, że bez tej ofiary nigdy nie mógłby w modlitwie przyjść do Boga i oczekiwać, że Bóg go wysłucha. Pan Jezus swoją ofiarą uczynił to dla nas, ale każdy człowiek musi dojść do zrozumienia tego. Bez zrozumienia ofiary Jezusa, nie rozumiesz jeszcze swoich grzechów. Czasami człowiek może się zastanawiać nad tym, dlaczego Jezus właściwie umarł, przecież jakoś można sobie poradzić w tym chrześcijaństwie. Tak często ludzie nie rozumieją tego, co dla tej ziemi było tak ważne. Jezus umarł na krzyżu, abyśmy mogli być oczyszczeni z naszych grzechów nieposłuszeństwa wobec Ojca.

Dzisiaj często traktuje się lekko wieczerzę Pańską. Apostoł Paweł mówi: „Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło” (1Kor.11,29.30). Czasem ktoś się zastanawia, dlaczego tak jest w tym chrześcijaństwie? Dlaczego tak się dzieje, że widzę tak wielu chorych duchowo chrześcijan, tak

niechętnych wobec posłuszeństwa Ojcu, chociaż wyznają imię Jezusa Chrystusa. Duch Święty przekonuje nas, że powodem jest niegodne spożywanie wieczerzy Pańskiej, brak zrozumienia tego, co to jest wieczerza Pańska i nie doświadczanie siebie przed spożywaniem jej. Musimy doświadczać, czy trwamy w Chrystusie, czy chodzimy w posłuszeństwie Bogu, czy kiedy widzimy swoją niemoc naprawdę wołamy do Boga. Nie chcemy chodzić w swoich niemocach. Kiedy widzimy, że gdzieś uchybiamy, jesteśmy gotowi wołać do Boga, żeby On uwolnił nas z tych uchybień, a zarazem rozumiemy, że w Jezusie Bóg już nas zaakceptował. To jest walka, ale jeżeli człowiek z niej rezygnuje i lekko spożywa wieczerzę Pańską, robi to niegodnie. Taki człowiek nie rozumie, że Jezus nie umarł dlatego, żeby on wyznawał Jego imię i zarazem trwał w swoich grzechach. Jezus umarł dlatego, żeby człowiek wyznawał Jego imię i odwracał się od swoich grzechów.

Wiemy, że w każdej sytuacji, czy w szkole, czy poza nią uczeń się uczy, poznaje i wtedy dorasta. Tak samo dziecko Boże uczy się i dorasta, ale my musimy dorosnąć do tych, którzy rozumieją, co to jest ofiara Jezusa Chrystusa na krzyżu. Jeżeli popełnisz jakiś grzech, to nie będziesz go lekko traktował. Nie będziesz mówił: „Jezus i tak umarł za ten grzech”. To jest niezrozumienie. Jezus umarł za wszystkie grzechy. To jest prawda, ale jeżeli ktoś lekceważy ofiarę Jezusa na krzyżu i później przystępuje do wieczerzy Pańskiej, to robi sobie krzywdę. Kiedy spożywasz ciało i krew Jezusa, ważne jest, abyś dobrze rozumiał, co to dla ciebie znaczy. Takie zrozumienie daje Duch Święty. To On przekonuje o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Duch Święty daje to zrozumienie człowiekowi wierzącemu, żeby mógł być szczęśliwy, kiedy weźmie do swojej ręki kielich i chleb, ponieważ wie, że ma swój udział w śmierci Chrystusa i sąd Boży nie przyjdzie już na niego. Może się radować z tego, że został uwolniony i wyswobodzony sprzed Bożego gniewu. Może wołać do Pana i być szczęśliwym, ponieważ został oczyszczony ze wszystkich swoich grzechów, o których Bóg mówi, że odrzucił je wszystkie sprzed Swego oblicza.

Rozważajmy to wszystko w swoich sercach, kiedy przyjdzie nam spożywać wieczerzę Pańską. Zastanawiajmy się nad tym, czy naprawdę poważnie traktujemy Jezusa. Jeżeli widzimy swoją niemoc, to czy staramy się ukryć ją przed innymi, czy staramy się walczyć, wołając do Pana?

Wiemy, że gdy Jezus umarł za nasze grzechy, to została nam otwarta droga do Ojca i każdy, kto wejdzie na tę drogę jest szczęśliwy, ponieważ jest to droga ludzi zbawionych. Jest to droga ludzi, którzy kroczą w świętości swego Pana, którzy chodzą poznając Jezusa Chrystusa i którzy są gotowi oddać nawet swoje życie, ale nie odwrócić się od Pana. Bóg przepatrując tę ziemię, spogląda na nas i widzi czy korzystamy z łaski Bożej, czy nie.

Szatan chciałby, żebyśmy lekko potraktowali śmierć Chrystusa, ale dzięki Bogu możemy dać mu odpór, bo wiemy, że ona jest dla nas jedynym wyjściem z wszystkich naszych nieprawości. Śmierć Chrystusa stała się dla nas drzwiami do świętego i czystego życia. Gdy stary człowiek codziennie pozostaje jako umarły, to nowy człowiek codziennie na nowo może trwać w odnowionym duchu umysłu swego i przyobleczeniu się w Jezusa Chrystusa z nowym, czystym i świętym życiem, ku któremu przeznaczył nas Bóg w swoim umiłowanym Synu przed założeniem świata.

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” (1Kor.10,16.17). To jest świadectwem naszego uczestniczenia w śmierci Jezusa Chrystusa. Kiedy spożywamy ciało i krew naszego Pana to wiemy, że mamy udział w Jego ofierze. Bóg chce, żebyśmy byli szczęśliwi i rozkoszowali się Jego wielką łaską. Jest przeciwnik, który chce czegoś innego. On chce nam

odebrać to, co jest w Jezusie Chrystusie. Kiedy przyszedł do Adama i Ewy, to jego wersja kuszenia była podobna do tej z jaką i dzisiaj przychodzi do nas. Chciał, żeby oni okazali nieposłuszeństwo Bogu, a gdy to uczynią, wtedy będą mogli robić co zechcą, bo będą już dla siebie samych bogami. Gdy to się stało Bóg już nie pozwolił Adamowi i Ewie korzystać z raju. Zostali z niego wypędzeni. Człowiek, który nie jest posłuszny Bogu, który nie chodzi w Jezusie Chrystusie i nie doświadcza działania Ducha Świętego na sobie i nie widzi tej walki, powinien jak najszybciej pójść do Boga i szukać u Niego ratunku. Ten, kto się zagubił, chociaż otrzymał łaskę w Jezusie Chrystusie i gdzieś pobłądził, powinien jak najszybciej powrócić do Boga. Bóg powiedział, że ci którzy są gorliwego serca, podobają Mu się. Podobają Mu się ci, którzy nie ustaną i nie ustąpią w tym boju wiary, ale będą zdecydowani w Jezusie Chrystusie wytrwać do końca.

Przyjście antychrysta jest coraz bliższe. Coraz częściej słyszymy w różnych miejscach o próbach z pieczętowaniem. Diabeł w ten sposób przygotowuje sobie drogę, a zarazem toczy walkę z wierzącymi i chce ich ostudzić. Cokolwiek dzieje się w nas z Ducha Świętego diabeł chciałby to zdusić już w zarodku. Bóg ostrzega nas przed nieprawidłowym spożywaniem wieczerzy Pańskiej, bo to może się stać naszą chorobą, słabością, a w końcu śmiertelnym zaśnięciem. Przez niegodne spożywanie wieczerzy możemy się stać jak te głupie panny, które ostygły w swej gorliwości dla Boga i zasnęły. Później taki człowiek może sobie lekko spożywać wieczerzę nie rozumiejąc już zupełnie tego, że Jezus umarł z powodu jego grzechów, i że grzech jest nadal tak samo wielką obrzydliwością dla Boga, jaką był wcześniej. Dla nas musi on mieć codziennie takie same znaczenie, jakie ma dla Boga.

Bóg często mówi do nas przez Ducha Świętego i przez swoje słowo. Jeżeli jesteś nadal nieposłuszny Bogu, to On mówi, że jeszcze jest czas łaski. Jeżeli jednak się nie odwrócisz i nadal będziesz trwał w swoim uporze, to możesz ulec obłudowi i uwierzyć diabłu. Są ludzie, którzy uważają się za chrześcijan i mówią, że pozwolą sobie postawić to znamię. Widzimy, że tylko człowiek, który prawidłowo rozumie śmierć Jezusa i trwa w niej, nie pozwoli sobie na to, aby w czymkolwiek należeć do diabła. My wiemy, że śmierć Jezusa dała nam wyjście, bo chociaż jesteśmy słabi, to Bóg okazał swoją moc zachowania nas od swego gniewu umieściwszy nas w Jezusie, gdy wzbudzał Go z martwych. Nasza słabość nie polega na tym, że lekko sobie grzeszymy. Ona polega na tym, że widzimy Boga, Który dał nam wzór w Jezusie Chrystusie i dzięki temu możemy zobaczyć w czym jeszcze niedomagamy. Na tym polega nasza słabość, że widzimy w czym nam jeszcze nie dostaje do tego wzoru. Jesteśmy błogosławieni w tym, że to widzimy. Dlatego, że widzimy, możemy wołać do Boga i spożywać krew Pańską i widzimy jak wielką łaskę okazał nam Bóg w Jezusie Chrystusie i jak wielkie znaczenie ma dla nas Jego śmierć. To jest godne spożywanie wieczerzy Pańskiej. Przez oczyszczenie krwią Jezusa mamy zwycięstwo nad diabłem. Diabeł nie potrafi walczyć z krwią Chrystusa. On musi ustąpić, ponieważ krew Chrystusa ma moc. Ofiara Jezusa ma moc, ponieważ do krwi Jezusa przyznaje się sam Bóg. Przyznanie się do tej ofiary Bóg pokazał wzbudzając z martwych Jezusa Chrystusa. Bóg poświadczył: „Ten jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie” (Mar.9,7).

Spożywanie wieczerzy Pańskiej jest czymś pięknym, ponieważ daje nam możliwość potwierdzenia tego, że rozumiemy ofiarę Jezusa na krzyżu, rozumiemy dlaczego musiał umrzeć i dlaczego raz ofiarowany Chrystus, drugi raz już nie będzie ofiarowany - dlatego, że ta ofiara jest ofiarą doskonałą. Żadna inna ofiara nie może być do niej dołożona, ponieważ Jezus jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy w Niego uwierzyli i zostali oczyszczeni Jego krwią. Dzięki tej Bożej łasce możemy dzisiaj czytać Biblię, modlić się, rozkoszować się wielką Bożą łaską i możemy wołać: „Abba - Ojciec”, ponieważ rozumiemy, że przez oczyszczenie krwią Chrystusa Bóg uczynił nas godnymi, abyśmy mogli modlić się do Niego i być Jego dziećmi. Bez tej krwi Jezusa, którą On oczyścił nas z grzechów naszych nigdy nie bylibyśmy godni stanąć przed Bogiem.

Bez ofiary Jezusa nigdy nie moglibyśmy zostać oczyszczeni. Dlatego krew Jezusa musiała być przelana i kiedy bierzesz do ręki kielich, to musisz rozumieć jak wielką wartość ma dla ciebie krew Jezusa. Ona oczyściła cię z wszystkich grzechów, z którymi Bóg nie ma nic wspólnego. Dzięki niej możemy prowadzić święte, czyste i bogobojne życie, gdyż krew Jezusa oczyszcza sumienia nasze od martwych - nieożywionych przez Boga uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu Żywemu, Który ożywił nas do tych dobrych uczynków w Chrystusie Jezusie ożywionym z martwych. Mocą tej woli Boga Ojca jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze, abyśmy przez krew Jezusa mieli przystęp raz na zawsze przed oblicze Boga w świątyni niebiańskiej, gdzie i sam Jezus Chrystus jako arcykapłan wiary naszej wszedł ze swoją krwią, aby wstawiać się za nami.

Kiedy łamiesz chleb i spożywasz go, to wiesz, że masz udział w ciele Jezusa. Masz udział z bratem i siostrą w jednym ciele. Jezus Chrystus powołał nas do jedności, abyśmy sobie nawzajem dodawali siłę, otuchy i abyśmy się wzmacniali i posilali. Abyśmy mówili sobie: „nie ustąp, nie rezygnuj, walcz i zwyciężaj przez wiarę w Syna Bożego!”.

Spożywanie wieczerzy Pańskiej jest świadectwem społeczności w ciele i krwi Jezusa Chrystusa. Czy chcesz być z Bogiem? Czy naprawdę wierzysz, że Jezus Chrystus umarł za grzechy całego świata? Czy jesteś gotów, walcząc z diabłem, zwyciężać przez krew Jezusa, która cię oczyściła z grzechów i diabeł już do ciebie nic nie ma, bo ty nie masz z nim nic wspólnego? Czy jesteś gotów to czynić po kres swoich dni, znając swoje słabości i poznając jak Bóg cię z nich wyswobadza oczyszczając cię, abyś wydawał jeszcze obfitszy owoc dla Jego chwały. Wiemy, że gdy przyszedł do Boga uchybialiśmy w wielu rzeczach. Widzimy nasz stan teraz, ale to nie daje nam podstawy do tego, żebyśmy teraz zbudowali sobie zbawienie na własnych uczynkach. Nasze zbawienie nadal polega na uwierzeniu w Jezusa Chrystusa i na tym, co On uczynił dla nas na krzyżu. Czy jesteś gotowy korzystać codziennie z tej krwi i zwyciężać przez nią diabła? Kiedy uwierzyłeś i zostałeś ochrzczone w imieniu Jezusa Chrystusa, otrzymałeś czystość i świętość za darmo z Bożej łaski. Bóg nie wypominał żadnemu z nas naszych grzechów, nie wykazywał nam ile zła popełniliśmy. Bóg odrzucił sprzed swego oblicza wszystkie grzechy, ale On nie zgodził się na to, abyśmy otrzymawszy czystość, zanieczyszczali się. Bóg przeznaczył nas do świętości i dlatego jest powiedziane: „Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty”. Święty mogę być tylko wtedy, kiedy trwam w Chrystusie Jezusie i On przez swoją ofiarę wypełnia swoje dzieło we mnie, a przez swoje życie we mnie, wypełnia swoje dzieło w tych, wśród których przebywam. Możesz być słaby, ale to nie pozwala ci na to, żebyś grzeszył niewiarą w Jezusa. Bóg nie pozwala na to. On mówi, żebyś walczył, bo w Jezusie masz zwycięstwo tylko wierz.

Apostoł Paweł napisał do Koryntian takie słowa: „Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1Kor.9,26.27). Widzimy, że apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że musi trwać w Jezusie, aby być zbawionym. On wiedział, że mimo to, że przez jego zwiastowanie zostało nawróconych tysiące ludzi, to nie daje mu zbawienia. Jedynie trwanie w Jezusie daje mu zbawienie. Dlatego człowiek, który bierze kielich musi rozumieć, że krew dla niego ma wielkie znaczenie, ponieważ jeśliby zgrzeszył, to może powstać przez krew Chrystusa i iść dalej. Krew Chrystusa daje nam możliwość oczyszczenia z grzechów. Ta krew woła bardziej niż krew Abła przed obliczem Bożym. Bóg widzi krew Jezusa i jeżeli człowiek przez nią przychodzi do Boga, zawsze usłyszy, że dla niego jest łaska. Łaska to jest piękne słowo z Bożych ust.

Chciałbym, żeby każdy z nas był gotowy na spotkanie z Jezusem. Przybliży się dzień Pański, na który gotowi możemy być tylko wtedy, gdy trwamy w Jezusie i nie opieramy się sami na sobie i swoich uczynkach. Musimy zawsze rozumieć i trzymać się tego, czym dla nas jest śmierć Chrystusa i nasza w nim

dla tego świata i czym jest zmartwychwstanie Jezusa i nasze w Nim do nowego życia

Jest to wielką radością, że możemy spożywać krew i ciało naszego Pana. Poznawajcie jak dobry jest Pan, rozkoszujcie się Nim i bądźcie szczęśliwi, ponieważ każdy, kto trwa w Jezusie jest zbawiony. Każdy, kto trwa w Chrystusie, może spożywać wieczerzę Pańską i rozkoszować się tym, że Jezus Chrystus umarł za jego grzechy, może rozkoszować się tym, że w tej śmierci jest jego śmierć dla tego świata. My już nie będziemy rozliczani przed Bogiem tak, jak ten świat, który nie uwierzył w Jezusa. Sąd jest nad domem Bożym już dzisiaj, abyśmy mogli rozpoznawać wolę Boga i odwrócić się od wszystkiego, co jest złe i nieprawe. Musimy doświadczyć samych siebie, czy trwamy w Panu. To jest tak ważne, ponieważ tylko w Jego krwi mamy oczyszczenie. Diabeł chciałby zbudować religię uczynków i do tego przywieść człowieka, który uwierzył w Jezusa, lecz naszą religią jest krew Jezusa. Tam jest oczyszczenie, świętość, zbawienie i pojednanie z Bogiem dające swobodę życiu Chrystusa w nas dla chwały Ojca. Śmierć Chrystusa wykonuje swoje dzieło w nas, a życie Jezusa na zewnątrz nas. Dlatego każdy, kto wzywa imienia Pańskiego, musi rozumieć, że poddając się temu okazuje, że spolega na ofierze Pana.

Chciałbym jeszcze raz przytoczyć słowa z 1Kor.11,23-26: „Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Biercie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie i z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”. Rozważajmy te słowa w swoich sercach, bo Bóg chce, aby każdy z nas był z Nim. Wielką radością dla Boga jest to, gdy otwieramy swoje serca i dusze przed Nim w uwielbieniu z odniesionego zwycięstwa i gdy tak samo je otwieramy w smutku także wtedy, kiedy widzimy swoją słabość, i mówimy: „Ojcze, ja Cię proszę w imieniu Jezusa Chrystusa, pomóż mi. Nie potrafię sobie sam poradzić, pomóż mi. Ojcze, dziękuję Ci za krew Twojego Syna Jezusa Chrystusa, dziękuję za to, że mnie odkupiłeś przez tą krew”. Bóg nie odmówi nikomu pokornie proszącemu w imieniu Jezusa. Nie prosi tylko ten, któremu się wydaje, że już nie musi prosić, bo wszystko już posiadał i już jest bardzo mądry. To jest pycha, ponieważ wiele razy możemy doświadczyć, że Bóg jest tak wspaniały, kiedy pomaga nam przejść przez doświadczenia i próby i widzimy Bożą rękę, która nas prowadzi, oraz widzimy jak ludzie rodzą się do Królestwa Bożego. Bóg wspaniale to uczynił, że nadal się rodzą ludzie do Jego Królestwa, nadal krew Jezusa oczyszcza człowieka z grzechu i że ciągle jeszcze każdy grzesznik, który chodzi po tej ziemi może przyjść do Boga i otrzymać czystość, a kiedy uwierzy w Jezusa i ochrzci się będzie zbawiony. Tak mówi Słowo Boże. Amen.

„Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1Jan.1,7). Chciałbym, żebyśmy na podstawie tego wiersza mogli zobaczyć, co to znaczy chodzenie przed obliczem Bożym w taki sposób, żeby krew Jezusa Chrystusa oczyszczała nas. Kiedy chodzimy w światłości Pana, to znaczy jako oświeceni Jego istotą, tym kim On jest, Jego wielkością, chwałą i majestatem, wtedy życie Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego ujawnia się w nas przez nasze pełne posłuszeństwo Ojcu i Bóg Ojciec mówi do nas, że krew Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Kiedy chodzimy w światłości naszego Pana i kiedy wykonujemy Jego wolę mamy społeczność z sobą jako oczyszczeni. W kościele Jezusa Chrystusa społeczność z sobą mają tylko ci, którzy chodzą w światłości Pana i których krew Jezusa oczyszcza każdego dnia, ponieważ cały czas żyjemy w ciele, w którym jest grzech. Dlatego bardzo potrzebujemy, żeby krew Jezusa oczyszczała nas od tego ciała grzechu, aby grzech nie miał mocy nad nami poprzez odebranie mu jego mocy przez moc większą - moc krwi Jezusa Chrystusa.

Apostoł Jan mówi, że jeśli chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność

mamy ze sobą i krew Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Abyśmy mogli nadal chodzić z Bogiem musimy cały czas trwać w oczyszczeniu krwią Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy w stanie sami zachować w czystości swojego życia, dlatego musimy wypełniać Bożą wolę na tyle, na ile mamy już poznanie, a wtedy wszystko inne w czym jeszcze nie mamy poznania, będzie oczyszczone przez krew Jezusa Chrystusa. Dzieje się tak dlatego, abyśmy mogli chodzić w czystości i być gotowymi na spotkanie z Jezusem. Jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za to, w czym mamy już poznanie i w czym postępujemy według przekonania.

Apostoł Paweł pisze, że każdy, kto postępuje wbrew poznaniu i przekonaniu już grzeszy. Jestem odpowiedzialny za przekonanie jakie mam od Boga. Wszystko inne, czego jeszcze nie rozumiem i nie wypełniam, jest oczyszczone krwią Jezusa Chrystusa. Wtedy jesteśmy w każdej chwili gotowi stanąć przed obliczem Bożym, ponieważ wykonujemy to, co jest Jego wolą na tyle, na ile nam jest dane. W Biblii jest napisane, żeby każdy postępował zgodnie z wiarą jaką ma. Jeden jest gotów uczynić więcej rzeczy, a drugi mniej, ale każdy z nas musi chodzić w oczyszczeniu krwią Jezusa. Śmierć Jezusa Chrystusa nastąpiła w tym momencie, kiedy On wziął wszystkie nasze grzechy na siebie, te sprzed uwierzenia i te, które uczyniliśmy po uwierzeniu, w słabości, czy też w niewiedzy, że nie powinno się tak postępować. Jezus umarł za wszystkie grzechy, a więc, gdy wypełniam to, co już wiem, że powinienem wykonywać, mogę być spokojny i pewny swojego zbawienia. Krew Jezusa oczyszcza mnie od odpowiedzialności za to, że nie wypełniam jeszcze wszystkiego tak, jak Jezus, ale też codziennie otwiera przede mną możliwość wzrastania w naśladowaniu Mistrza, Który chce, aby każdy Jego uczeń był takim, jakim On był tutaj na ziemi. To daje mi pewność zbawienia, bo chociaż widzę jeszcze swoją niedoskonałość w tym działaniu to mam pragnienie doskonałości, do której zmierzam. Ale pragnienie zbawienia mogę czerpać tylko z tego, że krew Jezusa oczyszcza mnie od wszystkiego w czym jeszcze nie mam na tyle sił, aby uczynić to tak, jak chce Bóg. Co innego jeżeli nie chce mi się czynić tak, jak powinienem, wtedy grzeszę. Za ten grzech ponoszę konsekwencję i jeżeli chcę to uporządkować, to przychodzę do mojego Pana - Jezusa Chrystusa.

Jan pisze dalej: „...jeśli by kto zgrzeszył mamy orędownika u Ojca...” Jan mówi tu o grzechu, który został uczyniony w słabości, ale jednak wbrew przekonaniu jakie mam. Gdy nie uczyniłbym czegoś zgodnie z poznaniem jakie mam, ale zgodnie z tym jak ja chcę, wystąpiłbym przeciwko woli Bożej, którą już poznałem. Czyniąc tak jestem za to odpowiedzialny i muszę z tym przyjść do Pana. Dopóki jednak nie ma we mnie nieposłuszeństwa poznaniu jakie mam, to chodzę w światłości społeczności z Bogiem i jestem oczyszczany automatycznie każdego dnia i każdej nocy przez krew Jezusa z wszystkich innych rzeczy, których nie uczyniłbym jeszcze prawidłowo ponieważ dopiero do nich dorastam. Dlatego, kiedy czynię to co wiem jestem bezpieczny i moje serce mnie nie oskarża, ponieważ na ile wiem, na tyle czynię. Ktoś mógłby przyjść i powiedzieć, że jeszcze czegoś nie czynię wystarczająco dobrze i dlatego nie mogę pójść do Boga. Ja jednak jestem bezpieczny, bo Bóg wie na ile mi dał poznania, abym wiedział, że tę rzecz powinienem czynić tak, a nie inaczej. Jeżeli wiem, że szukam Bożej woli i pragnę ją wykonywać, to jestem bezpieczny, kiedy ją wykonuję na tyle, na ile mam to dane od Boga. Jest dobrze wiedzieć dlaczego jestem bezpieczny. Dlatego, że moje życie należy do mojego Pana Jezusa Chrystusa. Jestem w Niego wszczepiony i Bóg Ojciec oczyszcza mnie, aby owoc nowego życia był coraz obfitszy. Jestem bezpieczny dlatego, że krew Jezusa oczyszcza mnie od wszystkiego tego, czego jeszcze nie jestem gotowy czynić tak jak powinienem.

„A oni zwyciężyli go przez krew Baranka i przez słowo świadectwa swojego i nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać niż śmierć” (Obj.12,11). My też zwyciężamy złego przez krew Baranka. Na czym to zwycięstwo polega? Na tym, że krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, który chciałby się w nas pojawić i podbić pod swoje władanie. Dlatego mamy zwycięstwo nad złym. On nie ma za co nas chwycić i powiedzieć, że należymy do niego, ponieważ jeszcze nie czynimy

wszystkiego, co on uważa, że powinniśmy zrobić. Diabeł od samego początku wtrąca się w sprawy Boże i dlatego często przychodzi i oskarża chcąc wywołać samopotępienie, albo sypie pochlebstwami, aby wywołać samouwielbienie. Kiedy wiem, że jeszcze nie jestem gotowy czynić to tak, jak powinienem, ale pragnę i szukam u Boga wyjścia, to jestem cały czas czysty. Bóg nie będzie żądał ode mnie odpowiedzialności za to, czego jeszcze nie umiem. Jeżeli jednak dotarło do mnie Słowo Boże i pouczyło mnie w danej sprawie, Bóg już będzie tego żądał ode mnie. Tak jak Paweł napisał w liście do Koryntian, że jest gotowy ukarać każde nieposłuszeństwo, gdy się wypełni ich posłuszeństwo. Paweł uznał, że od tego momentu, w którym zostali już pouczeni przez słowo im głoszone i doprowadzeni przez Boga do posłuszeństwa temu słowu, on będzie gotowy karcić ich za wszelkie nieposłuszeństwo Bogu.

Mam zwycięstwo nad złym dlatego, że chodzę w światłości i krew Jezusa oczyszcza mnie od wszelkiego grzechu. Wtedy, jako oczyszczony Jego krwią jestem bezpieczny, mam zwycięstwo nad diabłem i on nie ma z czym przyjść do mnie, aby mnie oskarżać. Jestem bezpieczny i spokojny, nie ufam swoim siłom, ale ufam temu, co dał mi Jezus. Gdyby Jezus odstąpił od nas, to poszlibyśmy na zatracenie, ponieważ tylko w Nim Bóg dał nam możliwość uczenia się wybierania dobra, a odrzucania zła. Tylko dlatego, że krew Jezusa nas oczyszcza, możemy iść do wieczności i mieć zwycięstwo nad oskarżycielem.

„Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadcza nam to również Duch Święty; powiedziawszy bowiem: takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je. Dodaje: A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas przez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża” (Hebr.10,14-25).

Tutaj jest powiedziane do nas, że jesteśmy uczynieni raz na zawsze ofiarą Jezusa Chrystusa doskonałymi i uświęconymi. Czytamy, że Bóg wkłada w nasze serca Swoje prawo miłości i na umysłach naszych wypisuje je. Nasza droga jest drogą doświadczeń i coraz większego rozwoju w naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Ta droga wiedzie przez różne doświadczenia, przez chwile uniesienia i przez upadki. Bóg pozwala na to, żebyśmy upadli w swojej mocy i w tych upadkach doświadcza nas, co zrobimy gdy On pokazuje nam sposób w jaki nas z tego chce wyprowadzić. To jest takie doświadczenie zwycięstwa, w którym Bóg pokazuje to, że nas widzi i że krew Jezusa ma zwycięskie, oczyszczające nas działanie. Apostoł Paweł mając takie doświadczenie opisał je w 2 Liście do Koryntian w 1 rozdziale i w 9 wierszu: „Doprawdy, byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona, abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych”.

W chrześcijaństwie mówi się dużo o krwi Jezusa, ale kiedy prowadzimy normalne życie każdego dnia, to tak często umysły są skłonne zawierzyć raczej swoim uczynom i swojemu działaniu, niż krwi Jezusa Chrystusa. Nasz umysł jest raczej bardziej szczęśliwy, z dokonanego jakiegoś uczynku dobrego w oczach innych ludzi, niż z tego, że krew Jezusa oczyściła nas z wszystkich grzechów, abyśmy mogli czynić to, co chce Bóg. Jeżeli nie będę miał swojego bezpieczeństwa w krwi Chrystusa, to każdy dzień będzie dla mnie udręką. Będę się zastanawiał nad tym, czy zrobiłem już wszystko, co powinienem zrobić, a może nie zrobiłem wszystkiego, abym mógł być zbawiony? Gdybym w takim stanie odchodził z tej ziemi, to nie byłbym pewien, dokąd idę. Jednak, gdy wiem, że krew Chrystusa oczyściła mnie ze wszystkich moich

grzechów, to mogę być z Bogiem, a teraz moja droga, jest drogą ucznia, który jest uczony przez swojego Nauczyciela, jak chodzić przed obliczem Bożym, i jest napełniany wszystkim, co jest potrzebne w tym chodzeniu, aby zawsze był bezpieczny. Jestem bezpieczny, ponieważ jestem zachowany od Bożego gniewu każdego dnia w oczyszczeniu ofiarą Jezusa Chrystusa. Nie ma takiej siły, ani mocy, która by mogła nas wyrwać z ręki Boga. Dlaczego? Dlatego, że oczyszczenie sprawia to, że jestem oddzielony od tego świata, od wszelkich mocy diabelskich i zwiedzeń do społeczności z Bogiem.

List do Hebrajczyków 10,26 zawiera ostrzeżenie dla nas wierzących. Jeżeli ja otrzymam to, co powinienem czynić i wiem, że tak powinienem czynić, a rozmyślnie czynię inaczej, nie przejmując się Bogiem i ofiarą Jezusa, tracę zbawienne działanie krwi Chrystusa. Wypadam z łaski Bożej. Dalej jest powiedziane, że dla tych, którzy tak postępują pozostaje „...tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków”. To jest słowo prawdy. Ono mówi mi, że jestem bezpieczny wtedy, kiedy trzymam się Boga. Ale gdybym puścił się Boga i upadł, to Bóg jako sędzia sprawiedliwy będzie dokładnie znał tę sprawę i wiedział czy to był grzech kpiny wobec ofiary Jezusa, czy też może głupoty odwrócenia oczu od Jezusa przez podstęp diabła. Ten, Który może zatracić dużo bardziej skłonny jest uratować Swoje dziecko od głupoty i postawić z powrotem w Jezusie, aby następnie posłać dalej do służby. Chwała niech będzie mojemu i twojemu Bogu za wielką łaskę Jego. Jesteśmy bezpieczni ponieważ jesteśmy zabezpieczeni raz na zawsze ofiarą Jezusa Chrystusa, tą przelaną za nasze grzechy Jego krwią. Jeżeli jednak zaczęlibyśmy rozmyślnie grzeszyć, nie przejmując się ofiarą Jezusa Chrystusa, to nie ma już dla nas ofiary. Jezus tylko raz umarł i ofiara Jego może być tylko raz dana człowiekowi wierzącemu. Jeżeli człowiek wypadnie spod łaski Bożej, to już nie ma dla niego powrotu. Dlatego jest tak ważne wiedzieć, że chociażbym nawet upadł to trzymam się Słowa Boga, tej wspaniałej napominającej i pocieszającej wieści, że Jezus przelał swoją krew zamoje grzechy, abym nie zginął na zawsze. Wierzę w Jezusa, a nie w swoje choćby najlepsze, ale wychodzące z poza Niego uczynki. Trzymam się raczej wiarą przelanej krwi, a nie swojego życia. Doświadczaliśmy tego, że gdy się potknęliśmy, to diabeł od razu dążył do tego, żeby nas doprowadzić do pełnego upadku. Musimy wiedzieć, dlaczego jesteśmy gotowi powstać gdybyśmy upadli. Dlatego, że krew Jezusa oczyszcza mnie każdego dnia, ponieważ mój upadek nie został spowodowany rozmyślnie, nie był buntem przeciwko Bogu, lecz takim „zasłabnięciem chrześcijańskim” i dlatego duch pokuty ogarnia mnie jeszcze, dając siły odwrócenia się od złego w mocy krwi Jezusa.

Czasem, kiedy człowiekowi wierzącemu wydaje się, że jest wszystko dobrze i zaczyna coraz bardziej odwracać swoje oczy od Chrystusa, Bóg dopuszcza do upadku, aby mógł zobaczyć, że musi mocno trzymać się Jezusa i nie cofać się z powrotem w nędzne polewanie na własnych siłach. Dowodem tego może być król Nebukadnesar. Bóg pozwolił mu upaść i stać się jak zwierzę, aby go później ponownie wywyżżyć i dać mu możliwość wypowiedzenia tych słów: „Teraz ja, Nebukadnesar, chwałę, wywyższam i wysławiam Króla Niebios, gdyż wszystkie jego dzieła są prawdą i jego ścieżki są sprawiedliwością. Tych zaś, którzy pysznie postępują, może poniżyć” (K.Dan.4,34). Biblia mówi, że najczęściej przed upadkiem idzie pycha. Czasami człowiekowi wydaje się, że już wystarczy to, że jest gotowy uczynić wszystko bardzo dobrze, a wtedy Bóg dopuszcza, żeby upadł, i przekonał się, że Bogu już nie wystarcza tylko bardzo dobrze, ale w Jezusie Chrystusie przeznaczył nas do doskonałości i chce, abyśmy do niej w tej pielgrzymce do końca dążyli. Bóg poddał w raju próbę człowieka bardzo dobrego i on tej próbie nie wytrzymał przegrywając w starciu z diabłem. Bóg w Jezusie Chrystusie uczynił nas teraz doskonałymi i ponownie wystawił do próby i dlatego każdy, który ma tę doskonałość w Jezusie i z całą gorliwością dąży do niej przez wiarę, wytrzyma tę próbę i wejdzie do radości Pana swego.

My się rozwijamy, i zmierzamy do doskonałości i dlatego zabezpieczenie w krwi Jezusa jest tak bardzo nam potrzebne na każdy dzień i noc. Tylko dzięki temu, że krew Jezusa oczyściła nas ze wszystkich

grzechów jesteśmy bezpieczni. Nie mogę oprzeć się na tym, czego dzisiaj dokonałem, bo ja nie wiem, co uczynię jeszcze za minutę lub dwie. Mogę uczynić wbrew sobie coś co będzie grzechem. Mogę nie chcieć się zdenerwować, a jednak to uczynię i już zgrzeszę. Mogę chcieć mówić najwspanialsze słowa, ale pojawi się we mnie jakieś rozdrażnienie i wypowiem słowa, których nie chcę powiedzieć i których później będę żałował. Gdyby nie krew Jezusa, to co by się stało? Już bym zasłużył na śmierć, gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć”, ale dzięki ofierze Jezusa Chrystusa jestem z tego oczyszczony, ponieważ nie uczyniłem tego rozmyślnie i wcale nie chciałem tym obrazić ani zasmucić Boga, lecz uczyniłem to w słabości ciała. To nie znaczy, że mogę sobie spokojnie grzeszyć w tym ciele, ale to znaczy, że mam je umartwiać i trzymać w umartwieniu każdego dnia. To znaczy trwać wiarą w to, że skoro Chrystus umarł, to wszyscy umarliśmy w Nim.

Chcę, żebyśmy to zobaczyli jasno. Nasza wspaniała nadzieja bycia z Bogiem nie opiera się na naszym życiu, lecz na ofierze Jezusa Chrystusa, w której przelana została Jego krew. Będąc pod wpływem jakiejś dziwnej nauki człowiek wierzący, gdy jest w doświadczeniu zaczyna wołać o to, aby został przykryty krwią Jezusa Chrystusa. Pytaniem do rozwiązania pozostaje to, gdzie ten człowiek był wcześniej, jeżeli nie był pod przykryciem tej krwi. Ta nauka jest niezgodna z Biblią, ponieważ prawdą Bożą jest to, że zostałem umieszczony pod przykryciem tej krwi raz na zawsze i jestem, albo cały czas oczyszczony krwią Jezusa Chrystusa, a poprzez to oczyszczenie zwyciężający diabła, albo już wypadłem z łaski i krew Jezusa przestaje już oczyszczać mnie i nie ma już dla mnie powrotu. Pan Jezus powiedział: „raz na zawsze” i Pan trzyma się swoich słów. Każdy uczeń Jezusa, gdyby zdarzyło mu się kiedyś zgrzeszyć, musi wiedzieć, że tylko z powodu wierności Pana Jezusa może on zostać podniesiony przez Niego do dalszej służby.

A więc musimy sobie zdawać sprawę, że już jesteśmy cały czas w tej krwi. Jesteśmy pod oczyszczającym działaniem z tych wszystkich rzeczy otrzymanych po pierwszym Adamie, ale jeżeli nastąpiłby taki nierozważny grzech, to wtedy musimy pamiętać, że mamy orędownika w niebie, Jezusa Chrystusa, który stoi i oręduje za nami ze swoją krwią. Pan każdego dnia wstawia się za nami. Możemy przyjść do Niego wiedząc, że On jest tym, który zapłacił i za to. Tutaj dalej jest powiedziane: „O ile sroższej kary godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew Jego przymierza, przez którą został uświęcony i znieważył Ducha łaski; Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy Ja odpłacę oraz Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego”. Pan mówi, że jeżeliby ktoś zaczął sobie grzeszyć dlatego, że On umarł za nasze grzechy zakładając, że krew Jezusa i tak musi go oczyścić, to może zostać uznanym przez Pana za tego, kto podeptał po Jego ofierze, a wtedy odebrany mu zostanie wszelki ratunek, i pozostanie mu już tylko Boży gniew (zobacz Rzym. 3,8)

Bądźmy wdzięczni Panu za przelaną Jego krew, ale też nigdy nie spoufalajmy się z Nim. Chciałbym powiedzieć, że w 19 rozdziale Objawienia jest napisane, że szata naszego Pana jest zbroczona krwią. Pamiętajmy o tym, że ślady krwi są na okryciu naszego Pana i one przemawiają za oczyszczeniem nas z naszych grzechów. Cały czas ta krew przemawia, bardziej niż krew Abła. Jest napisane w Biblii, że ona woła do Boga i wstawia się za nami. Powinniśmy być wdzięczni za przelaną krew Jezusa Chrystusa za nasze grzechy, ponieważ bez tej krwi nie mielibyśmy szansy zbawienia, nie moglibyśmy być oczyszczeni. Jest tak dobrze nie zapomnieć nigdy o tym, co znaczy krew dla mnie.

Chciałbym jeszcze powiedzieć taką rzecz. Czasami przychodzi takie fałszywe złudzenie, że kiedy przyjdę w pokucie do Boga, przebaczenie sprawi to, że powiem przepraszam, Boże przebac. To nie sprawia przebaczenia, to są słowa, które otwierają tylko drogę do przebaczenia, kiedy ja przychodzę do Boga. Tak samo, kiedy idę przeprosić mojego brata lub siostrę, jeżeli uczyniłem im coś złego, to nie daje mi przebaczenia, absolutnie! Żaden dobry uczynek nie daje mi przebaczenia. Najlepsza pokuta, którą bym

uczynił nie daje mi przebaczenia. Przebaczenie mam we krwi Chrystusa, tylko! Żadne moje „przepraszam” nie daje mi przebaczenia ono tylko otwiera drogę do tego, aby oczyszczenie krwią Chrystusa działa się we mnie i żebym był bezpieczny. Mówię to, bo zły chciałby cię oszukać, abyś się czuł oczyszczony dlatego, że powiedziałeś „przebac”. Nie! Musisz wiedzieć, że to tylko otworzyło drogę, aby Jezus oczyścił cię z tego. On cię oczyścił z każdego jednego grzechu, abyś był z Nim.

Zawsze oczyszczenie jest we krwi Chrystusa, nie w jakimkolwiek wyznawaniu, czy czymkolwiek innym. Dlatego mówię abyśmy to zapamiętali, bo czasami jest takie złudzenie, że jak przyjdę i przeproszę, to mogę powiedzieć: przeprosiłem, a więc już mam załatwioną sprawę. Po pewnym czasie zacznie się kształtować to, że nie będę widzieć oczyszczenia krwią Chrystusa. Będę widzieć tylko swoje „przepraszam”, „przebac”, czy cokolwiek innego. Ja muszę widzieć ofiarę Jezusa i mieć pewność, że ta przelana krew także teraz oczyszcza mnie. W jednym momencie staję się czysty. Chcę, żebyśmy to dobrze zrozumieli, ponieważ kiedy będziemy polegali na swoim : „przebac”, czy „przepraszam” nie będziemy doceniać krwi Chrystusa przelanej za nasze grzechy i w tym momencie ulegniemy zwiedzeniu. To oczyszczenie jest tak drogocenne dla nas także wtedy, gdy śpiewamy: „Święta krew Jezusa”, ona została przelana za nasze grzechy.

Jest to dla mnie bardzo znaczące i bardzo cenne, że Jezus przelał swoją krew. Jestem Mu winien szacunek i wdzięczność za to, że Jego krew została przelana, że teraz dzięki tej krwi mogę wyjść z jakiegoś miejsca, mogę wydostać się spośród jakiegoś grzechu, który w tym momencie jest przegrodą między mną, a Bogiem. Dzięki krwi Chrystusa, mogę się z tego wydostać. Moje działanie otwiera ku temu drogę, tak jak czytaliśmy w 1 liście Jana, jeżeli ja chodzę w światłości i ty chodzisz w światłości to społeczność mamy z sobą i krew Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeżeli gdzieś wypadłem spod światłości przez jakiś nieumyślny grzech i chcę powrócić, to powracam, wyznając ten grzech w duchu skruchy, w moim sercu jest pokuta i krew Jezusa oczyszcza mnie, bo ona już tego dokonała raz na zawsze. W liście do Rzymian w 3 rozdz. 24 i 25 wierszu jest napisane dokładnie o tym co wspomniałem teraz. Dlatego jest dobrze, aby ten komu będziemy zwiastować Jezusa mógł zrozumieć moc przelanej krwi Chrystusowej. Jest tak dobrze to wiedzieć, żebyśmy byli pewni tego co mówimy. Tu jest powiedziane tak, od 23 wiersza: „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej i są usprawiedliwieni darmo - prawda, tu jest wyraźnie powiedziane - darmo z łaski Jego przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów”.

A więc ofiara jest skuteczna wtedy, kiedy ja wierzę w oczyszczenie krwią Jezusa Chrystusa, kiedy chodzę przed obliczem Bożym wierząc, że krew oczyszcza mnie, wtedy nie dopuszczę oskarżenia, bo chodzę z Bogiem.

Chcę, żebyśmy sobie tak mocno zapamiętali, że żadne nasze „przepraszam”, „przebac” czy jakakolwiek pokuta nie otwiera nam drogi do przebywania w społeczności z Bogiem. Droga została otwarta przez krew Chrystusa, przez Jego ciało raz na zawsze. Moja wiara otwiera tylko możliwość oczyszczenia. Chcę chodzić z Bogiem, ale wiem, że zrobiłem coś co nie było zgodne z wolą Bożą, chcę żeby to zostało usunięte, chcę żeby krew Jezusa oczyściła mnie z tego, co teraz uczyniłem. Pragnę tego, pragnę otworzyć drogę do tego. Wiem, że Bóg jest potężny i Święty i okazuje łaskę skruszonemu grzesznikowi. Poddaję się Jego prowadzeniu w pokucie i wierzę, że w tym momencie skorzystałem z mocy oczyszczenia krwią Jezusa, którą przelał On za mnie na krzyżu. Mogę już iść dalej zupełnie bezpieczny, bo ona oczyszcza mnie także wtedy, gdy nie popełniłem żadnego grzechu, gdyż jej działanie ma moc oczyszczenia wstecz i do przodu raz na zawsze. Gdybym się oparł na swoich uczynkach to diabeł mógłby przyjść i oskarżać mnie, że jeszcze nie zrobiłem tego tak jak powinienem zrobić, że jeszcze pozostało to

lub tamto, albo że to nie miało żadnego znaczenia u Boga. Czy doznaliśmy tego w swoim pielgrzymowaniu? Mogę mówić „przepraszam” i nie czuć usprawiedliwienia. Dlaczego? Bo słowo „przepraszam” nie da mi usprawiedliwienia, dopiero wiara w to, że krew Chrystusa oczyściła mnie z tego grzechu daje mi pewność czystości. Czasami wielu przychodzi i dziesięć razy przeprasza za tę samą sprawę, bo nie czują się wolni od tej sprawy. Wolność przychodzi dopiero wtedy, kiedy ja wierzę w działanie krwi Chrystusa. Prawdziwa skrucha zawsze poprzedza prawdziwą pokutę, a prawdziwa pokuta zawsze poprzedza prawdziwe oczyszczenie. Co się dzieje kiedy ja wierzę? No co się może dziać?

Muszę być pewny tego w kogo wierzę, pewny że ta krew naprawdę została przelana za moje grzechy. Tak bardzo ważne jest, abym chodził przed Bogiem z wiarą, wiedząc, że nie muszą temu towarzyszyć jakieś uczucia. Można powiedzieć to tak: jeżeli chcę, aby woda poleciała z baterii to muszę odkręcić kurek i w tym momencie polecą woda. A więc muszę uczynić coś najpierw- odkręcić kurek, aby poleciała woda. Tak samo jest z oczyszczeniem. Muszę najpierw przyjść i stanąć przed kimś, komu zrobiłem coś złego i powiedzieć „przebac mi”, aby popłynęło to, co jest efektem tego działania: tam woda, a tutaj oczyszczenie. Muszę to uczynić, aby oczyszczenie zadziałało we mnie. Wtedy będę zupełnie bezpieczny, odejdę i nie będę sobie już zawracać głowy tą sprawą. Diabeł chciałby, żeby dzieci Boże zadreślały się pewnymi rzeczami, dlatego Paweł mówi: nie pamiętam co za mną, patrzę na to co przede mną, oraz to: kim oni byli wcześniej już mnie nie obchodzi, ale jedynie obchodzi mnie to kim oni są dzisiaj. Oczyszczenie w którym chodzę każdego dnia sprawia, że każdy następny dzień jest dla mnie ważny jako „dzisiaj”. Jeżeli zaniedbałbym „dzisiaj”, to wtedy wraca to do mnie jako „wczoraj”. Wszystkie dni spotykają się z tym jednym, „dzisiaj” i jeżeli trwam w Chrystusie to dzisiaj jestem gotowy spotkać się z Panem Jezusem jako oczyszczony krwią Jego we wszystkich moich dniach pielgrzymki. Muszę wiedzieć dlaczego mogę spokojnie złożyć głowę na poduszce i zasnąć. Muszę mieć pewność, że choćbym się nie obudził, to pójdę do Pana, dlatego, że krew Jezusa oczyściła mnie ze wszystkich moich grzechów.

Można powiedzieć, że Paweł miał wiele poznania, tym poznaniem usługiwał i nim żył. Ktoś inny mógł mieć mniej poznania i dlatego później Paweł w liście do Koryntian napisał, że różne budowle powstają na Jezusie Chrystusie: ze złota, ze srebra, z drogocennych kamieni, ze słomy, ale każda, która powstała na Jezusie jednak ostoi się, niektóre z nich jednak jakby przez ogień. Osoby, które budowały na Jezusie będą zbawione, ponieważ ta krew ma cudowne oczyszczające działanie, które zawdzięczamy naszemu Panu.

W liście do Efezjan, w 1 rozdziale i 7 wierszu czytamy: „W nim mamy odkupienie przez krew jego według bogactwa łaski jego, odpuszczenie grzechów według bogactwa łaski jego”. I cały czas, gdy czytamy Biblię możemy zauważyć, że od początku była przelewana krew zwierząt. I ona świadczyła o przelaniu krwi Jezusa za nasze grzechy. Chcę żebyśmy tak mocno mieli to w sercach swoich, że krew Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Tylko Jego krew mocna jest na tyle, aby nas oczyścić, nic więcej.

Czasami człowiekowi wydaje się, że jak zrobił coś złego, to w zamian za to, żeby to naprawić będzie robił teraz wiele dobrego. Jest oszukany, gdyż żadnymi wieloma uczynkami nie jest w stanie zasłonić tego jednego złego uczynku. Te wszystkie dobre uczynki nie są w stanie oczyścić mnie od tego jednego złego uczynku, ale krew Jezusa tak. Nie dajmy się nigdy oszukać, że możemy swoimi jakimiś uczynkami uczynić to, co może uczynić tylko krew Jezusa. Jedyne zabezpieczenie jest dla nas chrześcijan we krwi Chrystusa.

W liście do Rzymian w 5 rozdz. od 8 do 11 wiersza jest napisane: „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł. Tym bardziej więc

teraz usprawiedliwieni krwią Jego, będziemy przez Niego zachowani od gniewu”. Tak bardzo wyraźnie jest tu napisane, że usprawiedliwieni krwią Chrystusa będziemy zachowani sprzed Bożego gniewu. Jest tak dobrze wiedzieć za co mam być wdzięczny mojemu Panu.

„Jeśli bowiem będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego, tym bardziej będąc pojednani dostąpimy zbawienia przez życie Jego. A nie tylko to, lecz chlubić się też w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz dostąpiliśmy pojednania”.

Chciałem jeszcze parę wierszy przeczytać, jakby na potwierdzenie tych słów, abyśmy też mogli lepiej to zobaczyć. Jest to napisane w Księdze Objawienia w 1 rozdz. 5 i 6 wierszu: „I od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi. Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych przez krew swoją, i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwała i moc na wieki wieków. Amen”.

W każdej chwili pamiętajmy, że jesteśmy wyzwoleni i oczyszczeni krwią Jezusa Chrystusa. Jesteśmy gotowi stanąć przed Bogiem dlatego, że krew Jezusa oczyściła nas z naszych grzechów. Jesteśmy bezpieczni dlatego, że jesteśmy obmyci krwią Baranka. Przeczytajmy jeszcze 22 rozdział i 14 wiersz Księgi Objawienia: „Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta”.

Wiemy, że prać nasze szaty możemy tylko we krwi Chrystusowej, tylko w Jego krwi. Tylko Jego krew jest mocna na tyle, żeby oczyścić nas, jest mocna na tyle, że może oczyszczać nasze szaty każdego dnia. Jest tak dobrze wiedzieć w czym tkwi moja ufność. Nie w moich czynach lecz w Pańskiej krwi. To jest taka wspaniąta prawda. On nas wyzwolił z grzechów naszych przez krew swoją i błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo wejść przez bramy do miasta. Pamiętajmy o tym. Nigdy, do samego końca, nawet choćbyśmy już składali głowy nasze i mieli zakończyć tę pielgrzymkę na ziemi, nigdy nie złożymy ufności w naszych uczynkach, lecz zawsze w Pana krwi przelanej za nasze grzechy, a wtedy będziemy bezpieczni. Nigdy nie będziemy oszukani, spokojnie będziemy mogli oddać życie. Gdyby nie ta krew to ostatnie nasze chwile tutaj na ziemi byłyby tragedią. Przepatrywałbyś całe swoje życie i w końcu nie wiedziałbyś czy już jesteś gotów, żeby stanąć przed Bogiem. Jeżeli jednak jesteś pewnym krwi Chrystusa to wiesz czy jesteś gotów, czy nie. To właśnie jest takie wspaniąte w tej Ewangelii, że ona jest tak prosta.

W Objawieniu 7 rozdz. od 9 wiersza do 17 jest napisane: „Potem widziałem, oto wielki tłum, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów i języków, którzy stali przed tronem i przed barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokoło tronu i starców, i czterech postaci i upadli przed tronem na twarze swoje i oddawali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość i dziękczynienie, i cześć, i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu”.

Popatrzmy, tu jeden z tych starców powiedział, że oni przyszli z wielkiego ucisku, przelewali tam swoją

krw, świadczyli o Jezusie Chrystusie, lecz oczyszczenie swoje i wybielenie gdzie znaleźli? We krwi Baranka. Nie jest tu powiedziane o żadnym ich uczynku, czy oddaniu swojego życia dla sprawy Pana, lecz powiedziane jest o krwi Chrystusa i tu jest nasze oczyszczenie i wybielenie. Ktoś może przejść przez całe życie i nie doznać jakiegoś wielkiego ucisku z tego powodu, że należy do Chrystusa. To tak jak Pan mówił, że w winnicy jeden pracował dwie godziny, drugi cztery, inny sześć lub osiem, a wszyscy jednakową zapłatę odebrali. I w tym momencie widzimy, że ktoś może przyjść z wielkiego ucisku, ale nadal oczyszczenie jego szaty jest we krwi Chrystusowej, i jego przebywanie z Bogiem nie zależy od tego, jak wielki zniósł ucisk, ale od oczyszczenia krwią Chrystusa. Jakiegokolwiek by nie były czasy, ucisku czy spokoju, to krew Jezusa ma to samo działanie i ma taki sam wpływ na to, że będziemy z Bogiem. Jest tak dobrze wiedzieć: jestem z Tobą Panie dzięki Twojej krwi, dzięki temu co uczyniłeś przelewając ją i za mnie.

W Ewangelii Jana w 6 rozdziale w 28 i 29 wierszu jest taka wspólna odpowiedź Pana Jezusa: „Rzekli więc do Niego: Cóż mamy czynić aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże wierzyć w tego, którego On posłał”. To jest najwspanialsze dzieło Boże w nas, wierzyć w Jezusa Chrystusa, wierzyć w Jego ofiarę i trzymać się Jego mocno i zdecydowanie wiedząc, że wszystko mamy w Nim, a poza Nim nic. W Nim mamy wszystko, nie dajmy się oszukać.

Jeszcze tylko chciałbym przeczytać z 1 listu Piotra z 1 rozdziału i 2 wiersza: „Według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa; Łaska i pokój niech się wam rozmnożą”. To oczyszczające pokropienie krwią Jezusa Chrystusa ma tak potężnie oczyszczające działanie mające wpływ na to, że będziemy z Bogiem zawsze w wieczności. I czytamy jeszcze od 18 do 19 wiersza: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego”.

Jestem gotowy więc czynić to wszystko, co jest zgodne z wolą Boga Ojca dzięki krwi Chrystusa, dzięki Jego oczyszczeniu. Jestem bezpieczny, bo w duchu umysłu mojego nastąpiła potężna zmiana poprzez oczyszczenie krwią Jezusa, Ta krew sprawia, że nie myślę już jak grzesznik broniący się przed grzechem, ale jak uwolniony od świadomości grzesznika, aby mieć nieustannie społeczność z Bogiem, w którego naturze także nie ma tej świadomości. Przeczytajcie uważnie list do Hebrajczyków 10, 1.2. *„Bo czyż nie mieliby już żadnej świadomości grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni?”*. I drugi list Piotra 1,1 - 11: „ przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość ...”.

Pan Jezus został przeznaczony przez Ojca na to, aby nas pojednać z Bogiem przez oczyszczenie. Bóg oczyścił nas ze starego grzesznego człowieka z całym jego sposobem myślenia, mówienia i życia, abyśmy mogli się stać nowym człowiekiem, z całym Chrystusowym sposobem myślenia, mówienia i życia. I o tym też czytamy w pierwszym liście Piotra i dwudziestym wierszu:

„Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieją są w Bogu. Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco, jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa. Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, a wszelka chwała jak kwiat trawy. Uchła trawa i kwiat opadł, ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane”. Amen.

Chrześcijanin (1994)

M

M.